PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 31 maja 1916 roku. № 118.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Zajęcie nowego fortu włoskiego.

Wiedeń. Urzędowo 30 b. m. **Na froncie włoskim: Fort pancerny Punto Corbin znajduje się w naszych rękach.** Na zachód od Arsiero wojska nasze przekroczyły rzeczkę Posina i zajęły wzgórza nadbrzeżne. Cztery ataki nieprzyjacielskie na południe od Betale zostały odparte.

Na froncie rosyjskim: Zwyczajny ogień armatni, zwłaszcza na froncie besarabskim i na Wołyniu. Zresztą nic szczególnego.

Na froncie bałkańskim nic nowego.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. Urzędowo 29 b. m. **Na froncie francuskim:** Ogniem artyleryjskim przepędziliśmy monitory nieprzyjacielskie, które zbliżyły się do lądu. Lotnicy nasi obrzucili bombami z pomyślnym skutkiem aerodrom pod Furnes. Na obu brzegach Mozy stale walka artyleryjska z niezmniejszającą się gwałtownością. Odparliśmy łatwo dwa słabsze ataki Francuzów na wieś Cumiéres.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nic nowego.

Sukces niemiecki pod Verdun.

Berlin. Urzędowo 30 b. m. **Na froncie francuskim:** Na całym froncie zachodnim od La Bassee aż po Arras ożywione walki armatnie. Na południe od lasków Kruczego i Cumieres **wojska niemieckie zajęły pozycje francuskie** między południowem zboczem wzgórza „Martwy Człowiek" a wsią Cumieres na całej ich szerokości. Wzięliśmy do niewoli **35 oficerów**, między nimi kilku oficerów sztabowych i **1313 żołnierzy**. Dwa kontrataki na wieś Cumieres zostały odparte. Na wschód od Mozy poprawiliśmy świeżo zdobyte linje w lesie Thiaumont.

Lotnicy nasi zaatakowali ze skutkiem wczoraj wieczór nieprzyjacielską eskadrę kontrtorpedowców przed Ostendą.

Na froncie rosyjskim. Na południe od Lipaku(?) oddziały niemieckie przekroczyły Szczarę i zniszczyły rosyjską pozycję blokhauzową.

Na Bałkanie: Wojska niemieckie i bułgarskie, chcąc się zabezpieczyć przed niespodzianką ze strony wojsk koalicji, obsadziły przełęcz Rupel nad Strumą. Prawa zwierzchnicze Grecji uszanowano.

Reakcyjny program Stürmera

Kopenhaga. (BK). „Russkoje Słowo" o szeregu reakcyjnych zarządzeń prezydenta ministrów Stürmera. Najważniejszem jest zarządzenie, które ustawę o stowarzyszeniach i związkach pozostawia do dyspozycji szefów okręgów wojskowych na cały czas wojny. Następnie zarządził Stuermer zniesienie wypracowanych przez ministra spraw wewnętrznych postanowień mających mających na celu zniesienie ograniczeń prawnych dla żydów, z tem uzasadnieniem, że są teraz ważniejsze prace.

Rada wojenna w Carskiem Siole.

Sofja. „Dziennik" donosi z Petersburga: pod przewodnictwem cara odbyła się w Carskiem Siole Rada wojenna. Zastanawiano się nad różnymi środkami, koniecznymi na froncie niemieckim.

Rosja nie pomoże Włochom

Petersburg. Z okazji toczących się obecnie walk w południowym Torolu, „Riecz" omawia sporne kwestje pomiędzy Rosją a Włochami. Dziennik wymienia szereg spraw, w których Włochy uchyliły się od spełnienia życzeń rosyjskich. I tak np. nie wysłano korpusu pomocniczego do Dardaneli; uchylono się od udzielenia pomocy Serbom i Czarnogórcom; odpowiedziano odmownie na wysłanie korpusu włoskiego do Salonik. Wobec takiego stanowiska Włoch względem Rosji, dziwnem conajmniej wydawać się może obecne wezwanie ze strony Włoch, aby Rosja szła im z pomocą przez podjęcie ofenzywy na terenie galicyjskim.

Duma obraduje.

Petersburg. (BK). Duma i Rada państwa zebrały się na narady.

Cesarz Wilhelm o sukcesach w Tyrolu.

Berlin (BK.) W czasie odwiedzin wymienionych rannych jeńców austro-węgierskich wyraził cesarz niemiecki w rozmowach z nimi swoją radość, iż ich może osobiście pozdrowić oraz wielką radość z powodu wspaniałych czynów orężnych i sukcesów austro węgierskich wojsk w Tyrolu.

Podróż kanclerza.

Monachjum. (BK.) Król przyjął na dłuższej audjencji Kanclerza Rzeszy.

Odroczenie parlamentu angielskiego.

Londyn. (BK.) Parlament odroczył się do dnia 20 czerwca b. r.

Henryk Sienkiewicz i Legjony.

Niema w literaturze świata pisarza, którytby tak, jak Sienkiewicz przemocą wcisnął się w swój naród, któryby tak wizjami fantazji wplątał się w postacie historyczne, zczepił swą twórczość z dziejami narodu, że pamięć nie może jej odrąbać ob prawdziwie historycznych wydarzeń.

I dlatego z całą pewnością można twierdzić, że autor trylogji miał największy wpływ na pokolenie współczesne, bo od dziecka gwarem swej mowy do czynu je wykołysał.

Podsycał on awanturniczą, drapieżną, zuchwałą, junacką, sokolą naturę polską tą legendą bohaterstwa w żądzy przygód, a że równocześnie buchał z jego książek patrjotyzm wulkaniczną siłą, że miłość ojczyzny nad wszelkie inne uczucia apostołował,—wskazywał może nieświadomie na zardzewiałe ojców szablice i żołnierstwu odnowionemu mundur szył błękitny.

Nie wiedział może mistrz, że uczeń jego pójdzie z wizją zbaraskich rycerzy rwać okopy wroga, że chłop, rzemieślnik, student, inteligent w jednym szeregu staną i książkę jedną czytając czerpać z niej będą energję wytrwania w trudach ciała i ducha ogólnej słabości.

Sienkiewicz ukochał wojnę, żywioł krwią ociekającego spustoszenia, rzezie i pomordowanych ciał strzępy na zgliszczach spalonych wsi z Homeryckim spokojem barda opiewał. I młodzieńca wychowanego w czterech ścianach pokoju, z jedynym widokiem na podwórze uczył, o czem ma dumać na wielkomiejskim bruku, duszę jego na dzikie pola wichrowym pędem przenosił, myśli proporców szelestem kołysał, krew namiętnością junackich porywów roztętniał, a zmysły zapachem kwiatów stepowych poił i odurzał.

W atmosferze tej rycerska z natury dusza Polaka stężała wolą czynu, czynu, coby był jak ojców sprawy rycerski, samedzielny Rzeczypospolitej świetność i pychę odradzający.

Ta energja w narodzie polskim zaklęta, a legendą Trylogji masom ujawniona pozwoliła twórcom zbrojnego ruchu, walki zbrojnej o wolność, propagować śmiałe idee wśród szerokich warstw młodzieży—I powstały Legjony, z ochotników złożone; a tak rycerskim duchem owiane, jakby szumiały usarskich skrzydeł pióra nad kolebką tych, którzy walczą w ich szeregach.

Nic więc dziwnego, że Trylogja dziś w Legjonach jest najpopularniejszą książką. Nie chce żołnierz hamletyzować nad losem Polski, wraca instynkto-

wnie do tego, czem w pierwszej młodości wyobraźnię rozpalał; gawędy rycerskie, proste, jak czyn jego, szarość życia w okopach mu barwią migocącem bogactwem obrazów. Swojego zapału i poświęcenia uprawnienie znajduje we wzorach żołnierskiej cnoty, podanych mu słowem tego pisarza, który sławę polskiego Iljonu, jak Eneasz przed światem i przed historji tronem opowiedział.

—

Byłem tym szczęśliwym, który miał sposobność towarzysząc pułkownikowi Sikorskiemu, na kilka dni przed jego jubileuszem zanieść Sienkiewiczowi hołd od najmłodszych rycerzy, od Zbaraszczyków naszej epoki, którzy na kresach Rzeczypospolitej tradycję rycerstwa polskiego odnawiają i na placówce losem im wyznaczonej trwają niezłomnie przy sztandarze wolności i sławy.

Do zakrystji jałmużnictwa polskiego, gdzie płyną miljony na ukojenie ran Polsce zadanych przynieśliśmy mistrzowi pozdrowienia tych, którzy na sławę Polski duchem jego legend owiani krwawo pracują.

Wybudowałeś sobie pomnik trwalszy od spiżu, którego Aquilony północnej przemocy nie zniszczą, zaludniając Polskę rycerzy-zagończyków postaciami, ale jeżeli o laurach mowa, to najpiękniejszy ten wieniec, który w dniu krwi i chwały, w dniu bliskiej swobody rzucają ci pod nogi ducha twego synowie, najmłodsi Polski rycerze—Legjony.

Ludwik Hieronim hr. Morstin.

Legjony.

Żołnierze polscy na oświatę. „Ziemia lubelska“ pisze: W dniu 24 b. m. otrzymaliśmy przekazem pocztowym 1080 koron, oraz list wskazujący cel, na jaki pieniądze zebrano. Przedrukowując list poniżej, nie możemy oprzeć się, aby nie podkreślić pięknej inicjatywy wzmiankowanej kwesty oraz dobrej woli żołnierzy polskich, którzy, stojąc na straży u kresów Ojczyzny naszej, współżyją równocześnie z całem polskiem społeczeństwem w kraju. Inicjatorom i ofiarodawcom Cześć! Oto list: Na pozycji dn. 15,5 1916 r. Do Szanownej Redakcji „Ziemi Lubelskiej“ Przesyłając 1,080 kor, jako datek od żołnierzy 2 p. 1 bryg. Piłsudskiego (5 p. p. Leg. Polsk.) na „Dar Szkolny“ w Kr. Polskiem, uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie pokwitowania. Cześć! *H. Or. Sowiński*, sierżant I bat. V pułku *J. Rola Lubieniecki* st. żoł. 1/5 p. p.

Pozdrowienia Czwartaków dla Radomianek. Otrzymujemy następujące pismo: Prosimy uprzejmie o zamieszczenie w swem piśmie: Najserdeczniejsze pozdrowienia dla pięknych Radomianek zasyłają z frontu legjoniści, „czwartacy“: Józef Szczepański, Czesław Bielicki, A. Helbrecht, Jan Kaganiec, Walery Przyjemski, Zdzisław Stypiński, Andrzej Konopczyk, Jan Powidełko, Stefan Maciński, Feliks Kornarzyński, M. Włosik.—Okopy 23 maja 1916 roku.

Życzenie m. Krakowa dla IV pułku Legjonów polskich. Prezydent dr. Leo wysłał na ręce pułkownika Roji, komendanta IV. pułku Legjonów polskich następujący telegram:

„Zaszczycony zaproszeniem na uroczystość rocznicy czwartego pułku Legjonów polskich w dniu 28 maja donoszę, że niestety, nie będę mógł wziąć udziału w tej uroczystości. Pozwól zatem szanowny pułkowniku, że tą drogą przesyłam dla Ciebie i całego pułku serdeczne życzenia w imieniu prezydjum miasta i obywatelstwa krakowskiego. Swem bohaterstwem pięknie zapisaliście się w pamięci naszej dzielni czwartacy. Rok walk za wami, to jeden wielki i wzniosły czyn miłości ojczyzny. Szczęść wam Boże“

Odznaczenie w Legjonach Naczelna komenda armji w dalszym ciągu przyznała żołnierzom 2-go pułku ułanów, 2 i 3 pułk piechoty legjonowej 359 złotych, srebrnych i bronzowych medali waleczności. Łącznie z obecnemi odznaczeniami 2 i 5 brygada Legjonów, 1 pułk artylerji i 2 pułk ułanów i oddziały sztabowe otrzymały dotychczas 1355 austro-węgierskich medali waleczności i 12 krzyżów waleczności.

Walki wśród Fata Morgany.

Mezopotamja jest dziś jedynym terenem wojennym, na którym toczące się walki przypominają żywo romantyzm wojen dawnych, tak odmiennych od dzisiejszej wojny europejskiej, z szarych, brudnych rowów strzeleckich. Takim urokiem dawnych walk nacechowane są walki z nieregularnemi bandami, jeźdźców arabskich, których następujący opis podaje przedstawiciel prasowy jednego z dzienników londyńskich w armji ekspedycyjnej w Mezopotamji:

„Szybkość kawalerji arabskiej, uwijającej się przy jak najmniejszem obciążeniu i bez żadnego względu na konie, jest czemś, czego dotąd w praktyce nie widziano. Gdy wywiadowcy nasi zbliżają się do pozycji tureckiej, zauważą często hordę jeźdźców arabskich, ukazującą się w ciemnej masie, a rozsypującą się następnie wachlarzowato na horyzoncie. Nieregularne te wojska krążą bezustannie wokół, na pozór bez żadnego celu, lub też uwijają się ósemkami, wykonując jak najbardziej skomplikowane manewry. Niech tylko przed nie padnie granat, a rozlecą się jak stado ptaków, by krótko potem pokazać się na przeciwnem skrzydle.

Powietrze myli tutaj często, a fata morgana powoduje, że nie można rozpoznać, czy ma się przed sobą konnicę, lub też piechotę. Nigdy też niemal nie można obliczyć siły nieprzyjaciela. Wszystko ukazuje się w powiększeniu. Niska wioska, składająca się z lepianek, wydaje się fortem z murami na 20 stóp wysokimi, a grupę osłów bierze się za lasek palmowy. Przy naszej sile zbrojnej nie ma bodaj jednego pułku kawalerji, któryby nie był choć raz popełnił takiej omyłki, iż stado owiec wziął za piechotę. Wszystkie korzyści, jakie daje możność przejrzenia dalekich równin, uniemożliwia nieobliczalne złudzenie. Podczas rekognoskowania nieprzyjaciel zbliża się często na jakie 600 metrów, zanim komenderujący oficer zdoła rozeznać, czy przed sobą ma piechotę lub konnicę.

Poza zjawiskiem fata morgany teren nie daje niemal żadnej możliwości ukrycia się,—z jedynym wyjątkiem wałów z mułu po bokach wyschniętego kanału. Wały tę są wysokie, a z pewnej odległości wyglądają jak mury. Nizkie, odosobnione wzgórza piaszczyste są pułapkami, przyciągającemi nieprzyjacielski ogień artyleryjski, nie dając po obu skrzydłach najmniejszej ochrony.

Na żadnej innej widowni kawalerja nasza nie posiada takiego znaczenia, jak tutaj. Arabowie służą Turkom za pewnego rodzaju nieregularne wojsko. Kręcą się oni bezustannie po naszych skrzydłach, zawsze gotowi do wykorzystania każdego najdrobniejszego szczegółu, a jak szakale ciągną już za strażami tylnemi.

Z okupacji niemieckiej.

Grodno. W mieście pozostało 25000 ludności. Ludność rosyjska wyjechała prawie zupełnie. Po ewakuacji władz rosyjskich utworzył się zaraz Komitet obywatelski. Okolica i miasto są zupełnie ogołocone z żywności. Miasto uległo częściowemu zniszczeniu,

a nawet nad rzeką skutkiem zarządzeń wojskowych domy zostały zniszczone. Opuszczonymi majątkami zajmuje się zarząd cywilny. Miasto zapłaciło 125000 marek kontrybucji. Handel i przemysł w zastoju Oświetlenia niema, bo niema nafty, a elektryczność zniszczona. Finanse miejskie przedstawiają się nieszczególnie, a potrzeby są znaczne: akcja dobroczynna potrzebuje około 120000 rb., akcja sanitarna około 100000 rb. (szpital miejski, lekarze; 2 Polaków, 1 żyd, lekarz główny Niemiec—są niewystarczający). Sądy funkcjonują niemieckie. Żydzi pierwsi założyli szkoły elementarne niemieckie, żargon bowiem jest nietolerowany. Postanowiono założyć polskie gimnazjum (początkowo II klasy), 6 szkół elementarnych (po 50 dzieci w każdej), ochronę przy kościele Władze nie mieszają się do szkół, żądają tylko wykładów języka niemieckiego w gimnazjum. Egzystuje również tania kuchnia dla chrześcian, która wydaje 300—400 obiadów dziennie, oraz dla żydów 500—600 obiadów. Wyjazd wielu obywateli przyniósł krzywdę pracy organizacyjnej. Włościanie są mało uspołecznieni, a nawet wielokrotnie dopuszczali się gromadnego rabunku zapasów zebranych przez Komitet. Stosunki z cywilnemi władzami okupacyjnemi są dobre. Zniszczenie w Grodzieńskiem jest nierównomierne. Stan własności rolnej po obu stronach Niemna zadawalniający, choć własność większa prawie zupełnie zniszczona. Daje się odczuwać brak inwentarza żywego.

Obchody majowe w Radomskim

Wierzbnik w maju.

Uroczystość rocznicy konstytucji 3 maja obchodziliśmy z całą powagą i przejęciem, na jakie było nas stać. O godz. 8 rano znaleźli się w kościołku Wierzbnickim: pracownicy Zakładów Górniczych Starachowickich ze sztandarem narodowym, górnicy i leśnicy tychże Zakładów, Straż Ogniowa w pełnem umundurowaniu ze swym sztandarem, szkółki starachowicka i wierzbnicka, sympatyczna drużyna skautów, Liga miejscowa kobiet, miejscowa komenda Legjonów i cała starachowicka i wierzbnicka inteligencja. Nie potrzebuję dodawać, że robót żadnych tego dnia nie było i że sklepy w Wierzbniku były zamknięte. Po uroczystem nabożeństwie, w czasie którego cel manifestacji i nasze nadzieje na przyszłość w pięknej przewie wyłożył proboszcz miejscowy, wszyscy bez wyjątku oprócz szkółek wraz z proboszczem przy dźwiękach hymnu „Boże coś polskę" i innych udali się w uroczystym pochodzie do odległego o 6 kilometrów starożytnego Wąchocka. Tam przed kościołem do zebranych serdecznie przemówił Inżynier Piskor, zakończywszy mowę słowami hymnu „Ojczyznę, wolność racz na wrócić Panie", poczem zebranie, znacznie powiększone przez mieszkańców Wąchocka, udało się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W czasie pochodu młodzież, zaopatrzona w opieczętowane skarbonki i znaczki (biały orzeł na amarantowem polu) kwestowała na rzecz naszego szkolnictwa, czego rezultatem okazało się bez mała 300 rub. Domy tak w Starachowicach, jak w Wierzbniku i Wąchocku przyozdobione były nalepkami. W dalszym ciągu uroczystości i w celu powiększenia funduszu szkolnego urządzony został wieczór obchodowy w Resursie Starachowickiej. *W. Dąb.*

Sienno w maju.

Obchód rocznicy 3-go maja zbiegł się w naszym miasteczku ze świętem parafjalnem, wypadł więc uroczyście. Po sumie uroczystej ze stopni prowizorycznej kaplicy, gdyż kościół spalili doszczętnie moskale, do bardzo licznie zebranych tłumów przemówił ks. Fogt z Lipka, w patrjotycznym kazaniu przedstawiając wagę epizodu historycznego, którego rocznicę święcimy. Tłum śpiewał pieśni patrjotyczne. Przed kaplicą ustawiony był stolik udekorowany w barwy narodowe i Orły, przy którym sprzedawano broszury o konstytucji 3-go maja i znaczki. Zebrano w ten sposób 71 rb. 50 kop. i 40 k. 25 h.; pieniądze te oddano miejscowemu Kom. Obyw. na fundusz szkolny *x.*

Z WARSZAWY.

✕ **Sztrejk tramwajarzy.** Po nałożeniu sekwestru na tramwaje naznaczony został przez władze okupacyjne administratorem sekwestru kap. rezerwy Rummel. Obecnie wydał rozporządzenie, którego mocą uwzględniono niektóre słuszne żądania strejkujących. Mianowicie wprowadzono podwyżki w płacach od 30% do 15%. Podwyżka ta ma być stałem podwyższeniem płacy. Zamiast jednego dnia odpoczynku ustanowiono trzy wolne dni płatne miesięcznie. Płaca za czas od 16 do 29 maja będzie wypłaconą w dwuch ratach. Dalej odezwa ogłaszająca powyższe zarządzenia wskazuje, że wszystkie słuszne żądania pracowników będą uwzględnione i wzywa pracowników do powrotu do pracy.

✕ **Wyrok.** Od tygodnia toczyła się w Warszawie wzbudzająca dużą sensację sprawa bandytów oskarżonych o zamordowanie bankiera Skowronka. Onegdaj zapadł wyrok:

Jako winni rabunku, morderstwa i gwałtu zostają skazani na karę śmierci: Karol Szolc, Józef Kłos, Teodor Kozłowski, Henryk Żołek, Władysław Piotrowski, Jan Skulkowski, Aleksander Cybulski, Józef Dąbrowski, i 3 oskarżonych o paserstwo i pomoc zbrodniarzom skazano na więzienie od 1 m. do roku, 4 osoby uniewinniono.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 31 maj, Krzyżowy dzień, Anieli i Petroneli sł.: Bożesława.

Wschód słońca g. 4. m. 37; zachód godz. 8 m. 39 czas letni.

Wspominki historyczne: 1865. Kazimierz Wielki nadaje przywilej akademji.

— **Kwesta „Ratujcie dzieci".** Na murach miasta ukazała się odezwa wzywająca do składkowania w dniu kwesty „Ratujcie Dzieci". Kwesta ta odbędzie się jutro.

— **Koncert.** Staraniem Ligi Kobiet dochodzi do skutku budzący tyle zainteresowania w mieście Koncert Ireny Solskiej, Stefanji Wieniawa-Długoszewskiej i art. dram. sceny krakowskiej Ruszkowskiego. Koncert, jak się dowiadujemy, odbędzie się dn. 3 czerwca w nadchodzącą sobotę w Sali „Ligi Kobiet". Program przygotowany przez znakomitą trójcę, zachęci zapewne radomian miłujących sztukę do licznego udziału w koncercie. Ceny biletów od droższych do zupełnie tanich umożliwią każdemu udział w tej niezwykłej w naszem mieście uczcie artystycznej.

— **T-wo Opiek szkolnych**, jak już informowaliśmy, urządza w przyszłą niedzielę sprzedaż znaczka i zabawę ogrodową z loterją fantową. Teatr popularny daje na teaże cel przedstawienie wieczorem w sali Ligi Kobiet.

— **Zebranie T-wa Dobroczynności** w drugim terminie odbędzie się dnia 4 czerwca r. b. o godz. 4 po południu w sali Magistratu m. Radomia.

— **List z Rosji.** Dla wielu osób, mających po tamtej stronie frontu bojowego swych najbliższych, ciekawą będzie wiadomość, jaką drogą; jedynie wiadomości można sobie wzajemnie udzielać. List w mowie będący otrzymali pp. W. od inżynierowej Guerquin z Mohilowa, gdzie obecnie przemieszkuje; list, noszący datę niezbyt dawną, przyszedł opatrzony stemplem „Komitet Polski w Sztokholmie" —treść zaś jego zwięzła i krótka, zawiera jednak dla nas wskazówkę, którą warto wziąć pod uwagę. Otóż pani Guerquin pragnie wiadomości o ojcu męża zamieszkałego w gub. Łomżyńskiej. Okazuje się, że ojciec ów jeszcze zeszłej jesieni umarł, o śmierci jego pisma warszawskie pomieściły sążniste nekrologi, wiadomość ta jednak dotąd nie doszła do syna i synowej, z czego widać jasno, że pisma nasze nie dochodzą zupełnie poza front bojowy a jedynie listy niekiedy otrzymywane bywają. W wypadku omawianym tem jest dziwniejsze, że władze rosyjskie o śmierci tej nie wiedziały, mimo, że zmarły zajmował niegdyś wysokie stanowisko w ministerjum komunikacji. Jak z tego widać, wiadomości przesyłane drogą inną, prócz listowej są próżną stratą czasu i pieniędzy.

— **O zegar na magistracie.** Od szeregu dni jedyny w naszym mieście zegar miejski na wieży magistratu nie funkcjonuje. Wstrzymanie tego zegaru i to przez okres dość długi jest bardzo niewygodne dla mieszkańców miasta. Dotychczas choć zegar magistracki chodził, „jak chciał", był sprawdzianem czasu, obecnie go niema.

— **Na kwestę „Ratujcie Dzieci“.** Następujące osoby złożyły w Komit. Obyw. m. Radomia ofiary na rzecz Kwesty pod hasłem „Ratujcie Dzieci“ zamiast udziału w sprzedaży znaczka:

Pp. M. Gierycz (z Prędocinka) rb. 3; A. Nawrocka rb. 1; Z. Paschalska rb. 1; A. i Z. Dergieman rb. 2; W. Piórowa rb 5; J. Hübner rb. 2; M. Gajewska (z Gębarzewa) kor. 5; Z. Wróblewska kor. 3; M. Żubińska kor. 10; Józefowa Karszowa kor. 10; E. Hertel kor. 4; M. Winklerowa kor. 4; A. Wereszczyńska kor. 4;

= **Towary dla Radomia** nadeszły dn. 29 po poł. i 30-V: 8 wag. węgla, 2 wag drzewa, 1 wag. wapna. 1 wag. papy, manufaktura, bielizna, beczki, kamienie młyńskie, świece, cukierki, pasta, soda, papier, żelazne, skór odpadki, klajster, papierowe, butelki plecione, fartuchy, esencja octowa, galanterja, blacha, rury, herbata, obuwie, maszyny, filmy, drożdże.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 28, i 29-V: *Tyfus plamisty:* Spacerowa 8, Górki Lubelskie 21, Kozienicka 8—razem 3 przyp.

= **Zmarli w par. Radom.** od dn. 28 i 29-V Machalina Raciborska l. 7, Stanisława Jałoska 1 r. Zofja Nowakowska l. 48, Eugenjusz Perkuszewski 2 tyg., Wincenty Stępniewski 2 tyg, Zdzisław Stęplewski l. 3, Jan Iskra 4 m., Walenty Seliga l. 50.

Ofiary. Rodzina Zygmanów dla uczczenia pamięci rejenta Franciszka Jasickiego składa kor. 10 na rzecz Radom. Komisji Szkolnej.

„Szkoła Polska“.

W tych dniach ukazał się w Lublinie pierwszy numer nowego dwutygodnika pedagogiczne „Szkoła Polska“. Nowe pismo, organ Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, powołane jest do życia przez obywatelską chęć służenia sprawie rozwoju szkolnictwa narodowego i skupiania nauczycielstwa polskiego. „Szkołę Polską“ podpisują: jako redaktor p. Stefan Plewiński i jako sekretarz p. Stefan Wilkoszewski. Do komitetu redakcyjnego należy szereg zasłużonych pedagogów i działaczy oświatowych. Numer 1-szy zawiera treść następującą: artykuł redakcyjny „Chwila obecna“; F. K. „Do pracy“; S. P. „Rada Szkolna Główna“; dr. Antoni Mikulski „Szkoła i wychowanie“; korespondencje; kronika pedagogiczna; bibljografja i recenzje. Adres Redakcji: Lublin, ul. Ewangielicka № 6. Prenumerata roczna 8 kor. z przesyłką pocztową 9 kor.; dla członków Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego rocznie 5 kor. z przesyłką 6 kor.

TELEGRAMY

W sprawie odbudowy Galicji.

Wiedeń. (BK.) Na konferencji ministerjalnej w dn. 15 maja pod przewodnictwem prez. ministrów Stürghka, odbytej przy współudziale przedstawicieli Galicji, zapowiedział prezydent ministrów, że w najbliższym czasie rozpocznie swą działalność Centrala krajowa dla odbudowy gospodarczej Galicji, przyczem poczyniono starania, aby centrala rozporządzała potrzebną swobodą ruchów pod względem finansowym i administracyjnym z pominięciem ociężałego toku instancji. Celem zabezpieczenia pomocy kredytowej przy szkodach rzeczowych powołany zostanie do życia galicyjski wojenny zakład kredytowy, założony po większej części ze środków państwowych, przy szkodach przemysłowych i innych założony będzie specjalny zakład kredytowy.

Smierć „króla kolejowego“.

St. Paul. (BK). Zmarł tu amerykański „król kolejowy“ James Hill.

Pożar fabryki nabojów

Bukareszt. (BK.) O północy wybuchł pożar w fabryce nabojów w pobliżu zamku królewskiego w centrum miasta. Nastąpiło kilka eksplozji. Szkoda niezbyt wielka. Kilka osób zostało lekko zranionych. Przyczyna pożaru jeszcze nieznana.

Bukareszt. (BK). Pożar w fabryce nabojów zniszczył zbiornik nafty, mały skład prochu i pracownię nabojów.

Uchodźcy włoscy.

Lugano. (BK.) W kilku północnych miejscowościach Włoch, także w Rzymie, urządzono już schroniska dla uchodźców.

Walki na ziemi greckiej.

Kopenhaga. Aj. Havasa potwierdza doniesienie urzędowe bułgarskie, że oddziały bułgarskie ruszyły naprzód ze swych stanowisk w dolinie Strumicy i zajęły południowe wyjście wąwozu Ruppel, jak również przylegające doń wzgórza na wschód i na zachód od rzeki. Na całym froncie panuje ożywiona akcja artylerji i piechoty.

W Mezopotamji.

Konstantynopol. (BK.) Z głównej kwatery: Na froncie Izaku w odcinku Felahie artylerja nasza na prawym brzegu tygrysu zmusiła do milczenia dwa nieprzyjacielskie działa.

Redaktor i wydawca: Szczesny Jastrzebowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.